

NIEZNANY RĘKOPIS O NAMYSŁOWSKICH, KAROLU NAMYSŁOWSKIM I ORKIESTRZE WŁOŚCIAŃSKIEJ

W zbiorach Archiwum Państwowego w Zamościu znajduje się od niedawna teczka z dokumentami związanymi z postacią zasłużonego dla kultury polskiej Karola Namysłowskiego – kompozytora, dyrygenta, skrzypka, twórcy Orkiestry Włociańskiej w Zamościu¹. Jednym z dokumentów jest anonimowy sześciostronicowy rękopis. Można przypuszczać, że sporządziła go osoba z bliskiego kręgu Karola Namysłowskiego, jemu współczesna bądź niewiele młodsza, albo też szczególnie zainteresowana działalnością Namysłowskich. Mógł to być muzyk, należący do założonej przez niego orkiestry. Karol tytułowany jest w końcowej części – dyrektorem. Tekst – wnosząc z zawartych w nim wzmianek - powstał prawdopodobnie na początku lat trzydziestych².

Anonimowy autor najpierw przedstawił w nim dzieje rodziny Namysłowskich, opisał pochodzenie nazwiska i przybliżył powstanie herbu. Odwołał się do zapisów o wybitnych przedstawicielach rodu począwszy od XIII wieku, by dalej szerzej opisać ojca Karola, młodość i pierwszy okres działalności Karola Namysłowskiego oraz jego orkiestry.

Autor nakreślił działalność ojca, jako oddanego sprawom Polski patrioty i na tym tle ukazał kształtowanie charakteru i uzdolnień pierwszego w rodzie muzyka – Karola. Większość faktów znana jest już z literatury³, nie wszystkie. W tekście sporo uwagi poświęcono np. religijności muzyka. Podane są fakty świadczące o jego pobożności. Dowodził tego okazały zbiór książek religijnych i obrazów, a wśród nich wizerunków Matki Boskiej – patronki założonej przez Karola w 1881 r. orkiestry⁴. Z tekstu dowiadujemy się, że galeria liczyła aż 400 obrazów. Jest też większy fragment odnoszący się do chwalebnej roli rodziny Namysłowskich z Chomęcisk w powstaniu styczniowym, w której patriotycznej atmosferze wzrastał przyszły muzyk.

Rękopis zawiera informacje o muzykach orkiestry, którzy przeszli drogę od pług do znanych wtedy w kraju orkiestr, mieszkańcach rodzinnych Chomęcisk

¹ Dokumenty wydzielone zostały z nabytego w 2015 r. na aukcji antykwariatu „Rara Avis” w Krakowie cennego zbioru dokumentów i fotografii związanych z Karolem i Stanisławem Namysłowskimi oraz ich orkiestrą. Z części z nich utworzono trzy jednostki archiwalne włączone do zespołu: Akta osób i rodzin, dokument wchodzi w skład jednostki o sygn. 287.

² Czytamy m.in. o odbytym już triumfalnym tournée po Ameryce w 1925 r., a także nieżyjącym już (*św.p.*) Andrzejowi Sikorskim-Bruchalu, który zmarł w 1931 r.

³ Por. A. Bryk, *Karol Namysłowski*, Lublin 1961; idem *Karol Namysłowski i jego orkiestra*, Lublin 1980.

⁴ Por. Ł. Kot, *Karol Namysłowski – jasnogórski piewca muzyki religijnej*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”, nr 4 (117), 2013, s. 45-48.

i okolic, których Namysłowski angażował do powstającej orkiestry. Uczył ich grać, śpiewać, czytać nuty. Opisane są sukcesy Namysłowiaków oraz ich losy w trudnych czasach, gdy Polska pozostawała pod zaborami.

Ten nieznany dotychczas tekst nie został dokończony, albo po prostu nie zachował się do dzisiaj w całości⁵. Niewątpliwie wzbogaca dotychczasową wiedzę o orkiestrze i jej założycielu o kilka faktów. Ciekawy epizod stanowi opisane tu spotkanie z carem. Do tej pory w monografiach orkiestry nie był znany fakt odwiedzenia kilku innych dużych miast poza krajem, np. Helsinek.

dr Agnieszka Szykuła-Żygawska, Andrzej Kędziora

Karol Namysłowski, jego działalność⁶

-1-

Z rodziny zasłużonej ojczyźnie piękną i ofiarną pracą wywodził się Karol Namysłowski. Nazwisko nie topograficznego pochodzenia, nie od Namysłowa, lecz imienne od Namysława rycerza (Rycerstwo Wielkopolskie – Piekosiński⁷). Namysław jest założycielem Namysłowa a z Namysłowa dopiero Namysłowscy. Herbem miejscowości już w XII i XIII wieku dotychczas używanym była pięcioramienna gwiazda srebrna w niebieskim polu, sięga ona samego Namysława. Już w r. 1278 jeden z edyktów księcia Przemysława księcia na Kaliszu w Poznaniu podpisuje Jaśko z Namysłowa i Ekhaus (Kodeks Wielkopolski). Uniwersytet Krakowski w XV w. zna około 10 studentów piszących się z Namysłowa (Wieczkowski – statut [nieczyt.] promotionum) otrzymujących stopnie doktorskie. Już pod koniec XVI w. występuje Jan z Namysłowa vel Jan Licinius Namysłowski jeden z wybitnych twórców polskiego arjanizmu – był on rektorem szkół arjańskich (pow. Oszmiański) i ministrem arjańskim⁸. Znakomity mówca pisał po łacinie i po polsku – wierszem i prozą. Wojował na publicznych dysputach i miał bezwzględny wpływ na szlachtę (Grabowski – Arjanie polscy – nakład Akademii Umiejętności). Zostawił sporo dzieł niektóre z nich bezcenne dla swej rzadkości, np. „Do braci ministrów ku przyjęciu zgody upomnień”. Nowogródek 1597. Jak również i z wierzenia, np. „Wszyscy do rozkosznego żądają iść nieba A mało tych co myślą, że wprzód cierpieć trzeba.” Umarł w r. 1616. Równocześnie z nim Theodor Licinius

⁵ Tekst nie zawiera zakończenia, na ostatniej stronie zachował się skrawek wolnego miejsca dopisek tą samą ręką *dalszy ciąg*, co mogłoby oznaczać zamierzoną później kontynuację tej opowieści.

⁶ Oryginalny tytuł rękopisu, stanowią go jednostronnie zapisane karty formatu 23x26 cm. Zaznaczono miejsca, w których nie udało się odczytać nieczytelnych wyrazów.

⁷ Wśród prac słynnego historyka Franciska Piekosińskiego nie ma publikacji poświęconej rycerstwu wielkopolskiemu.

⁸ Był „ministrem zboru”, wg współczesnych opracowań zm. po 1633 r.

Namysłowski autor: „Plac na którym shyzmatyk się nie ostoi” Wilno 1628 r. i Józef Licinius Namysłowski, o którym mowa w dziele Hambulewicza „Goniec panu Józefowi Licinius Namysłowskiemu” Wilno 1615 r. – w połowie XVII w. wydaje Jakób Namysłowski, prałat Jego Świątobliwości Papieża książkę: „Eclipsis lunae in cordo Lubomirsciano. – Cracovia – 1648 przez Jacobum Namysłowski prontorium S. Sedis Apostolicae. Na początku XVII w. Stanisław Namysłowski jest pisarzem ([...] należący do Zygmunta III – dokument z jego podpisem i pieczęcią herbową jak w Muzeum Czapskich w Krakowie. W XVIII w. występuje ks. Kazimierz N. – znany kaznodzieja którego kazania w rękopisie ułożone w jednej z bibliotek lwowskich. Potem długo jak ogół ród Namysłowskich sieje, orze i sejmikuje, aż wreszcie w szeregach powstańczych bije się i walczy mężnie, w końcu jęczy w austriackich kazamatach (Antoni N.) i w lodach Sybiru (Jan N.). Pod koniec XIX w. i na początku XX występuje Franciszek N. – historyk autor wielu prac historycznych Władysław vicekonsul Rzeczypospolitej w Belgradzie autor licznych dzieł po polsku i serbsku – Bolesław N. przyrodnik – Rektor Uniwersytetu Poznańskiego. Aż wreszcie Karol Namysłowski z Chomęcisk Szlacheckich ojciec Karola – kompozytora – sam sędzia z wyboru, żył i działał w trudzie niezmiernym – tym codziennym, w czasach prześladowań i męczeństwa unitów.

-2-

Rozumiejąc te w owych chwilach odwetu carskich siepaczy za odruch narodu nie chcącego się pogodzić z niewolą, po przebytych dniach krwawych zmagania powstańców w r. 1863, Ojczyzna potrzebuje nowego wysiłku niż czyn orężny, potrafił ukrywać powstańców z kasą w swym domu. Nieugięty, imponując swym niezwykłym hartem i postawą wobec prześladowców, gościł jednocześnie przybyłych żandarmów na rewizję w jednym pokoju, w drugim zaś częstował zgłodniałych powstańców ściganych po lasach. Obławy i rewizje w Chomęciskach były wtedy na porządku dziennym, ale nigdy nie dawały żadnego wyniku, bo sędzia potrafił zawsze z pogodnym wyrazem twarzy potrafił spotykać na progu swego domu władzę rosyjską, przyjmować ich i tym sposobem mylić ich czujność a choć roiło się długi czas w Chomęciskach od patroli kozackich, zawsze miał możliwość K.N. – ratować życie licznym rzeszom niedobitków powstania. – Przez okolicznych włościan sędzia był umiłowany za uczynność w każdej biedzie i niedoli, za służenie im chętnie zawsze radą i pomocą. – Toteż po dzień dzisiejszy lud okoliczny wspomina Jego imię ze czcią. Nad domem w Chomęciskach góruje wciąż i nadal powiew zbożnej działalności i wolnościowej oświaty.

W chłopięcą duszę Karolka, przyszłego twórcy orkiestry ludowej, ciekawe, nigdy nie kończące się opowieści, snujące się po tych komnatach wszczepiają miłość do ojczyzny. Jak plenne ziarna w stęsknionej niwę wpadają w duszę młodocianego artysty poety, odgłosy pól i lasów pienia ligawki pastuszej, to znów śpiewy weselne, to buńczuczne zadzierzyste wyrwasy parobczaków w zalotach do dziewczuch... A z pobliskiego kościoła w Starym Zamościu płynęły inne, głębsze, wstrząsające całe jestestwo dziecka tony. Całe otoczenie

kształtowało fizjognomię duchową ś.p. Karola N. Jego chłopięce oczy śledzą bacznie skąd zagraża niebezpieczeństwo ukochanej ojczyzny jęczącej w kajdanach niewoli, i gdzie samemu ugodzić, by ta ziemia przetrwała nieszczęście. W młodszych latach wpatrzony w jeden cel, w podtrzymywanie ducha śni mu się warsztat pracy – z ludem dla ludu i narodu. I niezadługo w czyn zamienia swoje marzenia. Staje się twórcą Orkiestry ludowej pedagogiem ludu ciemzonego. – Urodzony d. 9/IX w 1856 r. z ojca Karola i matki Anny z Chrzanowskich w dziedzicznym majątku w Chomęciskach Sz. Początkowe nauki pobierał w Zamościu, następnie kształcił się w Lublinie, skąd wyjeżdża do konserwatorium muzycznego w Warszawie, gdzie za dyrektorstwa Apolinarego Kątskiego oddał się w specjalnie grze na trąbce. Wybór instrumentu wywołała charakterystyczna okoliczność. – W Chomęciskach utrzymywano pocztalteryję. Karol nasłuchiwał się dzień w dzień, noc w noc płynących po wsi dźwięków trąbki i wybrał sobie ten właśnie instrument. Były to czasy, gdy w dal niezapomnianą

-3-

odchodziły wspomnienia mężnych walk wolnościowych a zaczęły odzywać się inne właściwości rodzinne - muzyczne zdolności. Zaszczycenie więc kończy konserwatorium w Warszawie P. Karol jako utalentowany muzyk i zalecony przez zwierzchników zostaje profesorem w Instytucie Ociemniałych gdzie zyskuje miłość swych wychowanków i uznanie. Następnie obejmuje posadę profesora w Instytucie Muzycznym w Odessie. Później jest dyrektorem w szkole [D ...]. Również gra jakiś czas w orkiestrze symfonicznej.

Lecz nieprzeartym swym urokiem pociągają go strony rodzinne, śni mu się warsztat pracy, ten upragniony od młodości – z ludem dla ludu – wraca więc do Chomęcisk w 30 roku życia i w czyn zamienia swe marzenia w służbie dla Polski, w imię których zabiera się od razu do twórczej pracy. Stąd zaczyna się okres 45-letniej ofiary z życia i poświęcenia dla podniesienia kultu muzycznego wśród braci chłopskiej. Całymi dniami a w zasadzie i nocami przygotowuje sobie młódz wieśniaczą od pociągnięcia smyczka i uczenia nut do wykonywania utworów muzycznych i wyrabia mozolnie z tych ludzi, którzy nawet nie wiedzieli jak się jaki instrument nazywa, muzyków artystów i daje im chleb w rękę. Wszak każdy z nich w przyszłości to pożądana siła w najlepszej orkiestrze a już gdy się stawi do poboru wojskowego, bywa zaraz brany do orkiestr wojskowych, bo to znakomity materiał. Z grona namysłowiaków mamy w operze warszawskiej świątynię oboistę św. p. [M...] i altwiolinistę-solistę św.p. Gorzkosia, w Nowościach basistę Jana Pomarańskiego, gdy skrzypek Józef Pomarański prowadził orkiestrę w Ciechocinku, w orkiestrze opery poznańskiej grywają klarncista Król, trębacz Amerla, wiolonczelista Franciszek Tchórz w Wilnie, kapelmistrzem 9-tego pułku piechoty był św. p. Sikorski-Brzuchal; oboista Smyk grywa w orkiestrze policyjnej w Warszawie i wielu, wielu jeszcze uczniów K. N grywało i grywa w różnych orkiestrach. Seniosem w orkiestrze, która w swych artystycznych tournée artystycznych otarła się aż o Amerykę jest Andrzej Kostrobała, klarncista dzielący z orkiestrą jej losy od czasu

założenia zespołu. K. N. gdy uczył oczarowywał młodzież prostotą i nadzwyczajną umiejętnością przedstawiania w łatwy sposób rzeczy trudnych. – W początkach tworzy ze swych uczniów orkiestrę parafialną uświetniającą grą swą nabożeństwa w Starym-Zamościu. Sam głęboko religijny, wierny sługa i czciciel Królowej Niebios z całym przejęciem się przerabia i sam tworzy kompozycje kościelne, pieśni religijne. Z tej to miłości ku Bogarodzicy czerpie podjętę do komponowania niezliczonych hymnów i kantat w ilości do stu napisanych i granych na wszystkie najmarniejsze święta roczne Matki Boskiej. Przyświecając współczesnym przykładem pobożności gorliwie zajmuje się sprawami religijnymi. On to zbudował kaplicę w kościele Staro-Zamojskim w której w głównym ołtarzu umieścił obraz „Matki Boskiej Krasnobrodzkiej cudami słynącej na Zamojszczyźnie”. Przyczynił się wielce do odnowienia i powiększenia całego kościoła, sprawiał stale chorągwie, sztandary do procesyi, łożył na nowe organy, ozdabiał kościół przyświecając współczesnym przykładem pobożności, i wiary jako koniecznym według niego składnikiem życia, staje się wkrótce osobowością, bez której nie może się odbyć żadna ważniejsza uroczystość kościelna.

-4-

Ze swoją orkiestrą wyjeżdża do różnych parafii okolicznych w końcu do miast i miasteczek by brać udział w procesjach, obchodach, w nabożeństwach kościelnych a jakże często z ukryta intencją za Ojczyznę. W roku 1906 15 marca na poświęcenie wieży Jasnogórskiej K.N. występuje z własnymi kompozycjami i hejnałami jak „Kantata na poświęcenie wieżycy Jasnogórskiej”, „Na Jasnej Górze” do słów Adama Pługa, „Jutrzenko śliczna” i „Gwiazdo zaranna” pieśni.

Ta zbożna działalność K.N. rzuca jasny blask i na jego dom rodzinny który wkrótce zaczyna słynąć z pięknej galerii obrazów św. ludowych. Znajduje się tam do 400 obrazów, przeważnie wizerunki Matki Boskiej pod każdym wezwaniem, jakie tylko egzystują w kościołach w całej Polsce. Tak powstaje również duża biblioteka na które składają się cenne dzieła religijne jeszcze z r. 1600 Żywoty świętych i zasłużonych Polaków, mnóstwo wydawnictw, czasopism nielegalnych. Często twierdził w życiu późniejszym K.N. że wszystkie powodzenia i sławę zawdzięcza Matce Boskiej. Ona to sprawia, że jakby kilkakrotnie cudu od Niej doznał. Raz na stacji w [Ł ... e] omyłkowo wagon z orkiestrą został przeweksłowany na noc na tor zajęty. przez który o północy przejeżdżać miał przez stację kurjer z Odessy. – O północy w całym pędzie wpada pociąg i nie zatrzymując się miał minąć stację. Orkiestr Spatą w wagonie wraz z Dyrektorem. Od katastrofy dzieliła tylko sekunda. Nagle maszynista wypuszcza wszystką parę. Krzyk przeraźliwy. Maszyna wrzyna się w tor i oprócz nikłych uszkodzeń wszyscy uchodzą cało. Za dyrektorem padają wszyscy muzykanci na klęczki dziękując Bogu za ocalenie. – Wszyscy pasażerowie ekspresu wraz z zarządem stacji są olśnieni tym zdarzeniem i zdumieni nadzwyczajnym czynem maszynisty. W czasie wojny światowej, gdy okoliczne dwory i wioski płonęły – dwór w Chomęciskach ocalał. Raz po raz z

płonącymi żagwiami wpadają kozacy. Na widok setek ukazujących się kolorowych lampek olejnych przed świętymi obrazami, zapalonymi przez dyrektora w chwili, gdy wraz z rodziną opuszczał dwór, by skryć się w okolicznych lasach w czasie działań wojennych (zaczynały się wtedy walki pod Izbicą) opadają mu ręce, żegnając się i zostawiając nietknięte domy z obrazami natomiast padają pastwą grabieży wszystkie inne rzeczy przez nadchodzące oddziały żołnierzy. Pięknym rysem charakteru był u Dyrektora był zwyczaj wystawiania na każde tournées koncertowe z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej w ozdobnym futerale rodzaj walizeczki, nie rozstawał się z tym obrazem i czy to wchodząc do wagonu, czy też do hotelu, pierwszą czynnością K. N. było ustawienie obrazu w oknie i zanieśenie modłów do Królowej Niebios. – I tak idzie przez całe swe życie prosty i [...], zapatrzony w jedyny cel swego życia. W podtrzymaniu ducha polskiego, w przetrwaniu niedoli Ojczyzny, przez umiłowanie pieśni rodzinnej. – Silna wola dokonuje cudu wkrótce z prostaczków stwarza znakomitą orkiestrę, która w przyszłości na europejskich estradach z chlubłą dla Polski popisywała się.

-5-

Ale zawsze cel tej orkiestry był nie materialny, lecz myśl partjotyczna aby pieśń polską szerzyć wśród społeczeństwa polskiego ciemzonego pod nahajką rosyjskim, a tem samem podtrzymywać ducha polskiego. A zaczęło się od tego, że wieść o niepospolitej orkiestrze kościelnej rozeszła się daleko po kraju jedna i druga instytucja dobroczynna z samego miasta powiatowego z Zamościa zapraszać zaczęła dyrektora na honorowe występy z orkiestrą w koncertach miłośniczych. - Repertuar kościelny trzeba było urozmaicić i dyrektor zaczyna komponować z magnacką szczodrością utwory ludowe. Publiczność od razu ujęta widokiem dziarskich opalonych słońcem parobczaków w kolorowych strojach ludowych wpadła w entuzjazm niebywały, gdy jej od ucha do ucha zagrano mazura takiego siarczystego z przyśpiewkami, z pogwizdywaniem. Ośmielony zachętą Zamościan puścił się na szersze wody. Orkiestra włościańska była w Lublinie, przygrywała na „kiermaszu” w Radomiu, aż wreszcie znalazła się w Warszawie wystawie przemysłowo-rolniczej w r. 1885 – stanowiąc bodaj największą atrakcję. W roku 1886 orkiestr grała na Wystawie Ogrodniczej a następnie na wystawie [...], dając przy tem szereg koncertów na cele dobroczynne. W Częstochowie K. N. stale grywał na wszelkich uroczystościach, a po spaleniu Wieży Jasnogórskiej dał szereg koncertów na cel odbudowy wieży. – Wkrótce nie ominęły orkiestry prześladowania Moskwy, która w występach orkiestry zaczęła wyczuwać niebezpieczeństwo dla wszechpotężnej Rosji. Toteż w dalszych latach swego istnienia orkiestra odniosła duży sukces w walce z rusyfikacją Chełmszczyzny i Kresów. Upokorzenie, jakie doznała orkiestra w zetknięciu z urzędnikami rosyjskimi tylko jeszcze więcej pobudzały do walki K. N. – z uciskiem Moskwy. Wśród mazurów znalazł się i taki z przyśpiewkami, który nie podobał się władzy ros. – z powodu właśnie przyśpiewki. Słowa jej według intencji kompozytora były „świr, świr za kominem siedzi Mazur ze swym synem a Mazurka ze swą córką

wyglądają jedną dziurką”. Tak też śpiewali Namysłowiaczy ale studenci ówcześni przerobili przyśpiewkę na inną modłę mianowicie „Świr, świr, świr za kominem, siedzi Hurko z Apuchtinem a Hurkowa ze swą córką itd.”. Przyśpiewkę spopularyzowała Warszawa dolna, o zmienionym tekście dowiedziela się policja i żandarmeria. Pan Karol i jego orkiestra stały się niebłagodiożnymi. Tu i ówdzie zaczęto zabraniać jej występów. A orkiestra liczyła już 30 [...] lepiej szkolących się muzyków a spod pióra P. Karola syptały się fantazje ludowe, mazury oberki, polonezy, fanfary. Orkiestra odbywała duże podróże do Kielc, Radomia, Lublina, Częstochowy, Dąbrowy Górniczej na wozach drabiniastych wzbudzając wszędy rozgardjasz wielki widokiem autentycznych chłopów, jadących z przyśpiewkami polskimi na podbój miast Kongresówki. Grali, grali, aż się doigrali, że im zakazano występów gościnnych. – Zaparci więc na swoje [...] Bogu a kościołowi służąc wytrwale, a niekiedy dając się słyszeć najbliższym włościom. W Chomęciskach znów jak za Ojca Dyrektora – Sędziego, żandarmi zaczęli robić rewizje, grzebiąc się w jego bezcennych zbiorach bibliotecznych sprawianych na użytek ogólny, zarówno jak i jego instrumenta, sprawiane pod kosztem i rozdawane dla nauki wśród młodzi wieśniaczej. – Zapytywali go się ci rewidenci nieraz, dlaczego

-6-

założył orkiestrę i po co się trzodzi? Odpowiadał „po to szewc uczył się robić buty, by je potem wyrabiał i sprzedawał, kształciłem się po to w konserwatorium żebym grywał, innych uczył grać i z nimi dawał koncerty”. I Trwało tak lat 12 i trwałoby dłużej jeszcze gdyby nie szczęśliwe zdarzenie. Nudzacemu się w Spale Aleksandrowi III podobało się wezwać dla rozrywki orkiestrę Namysłowskiego, o której coś słyszał. Zagrała, podobała się, a dyrektor otrzymał pozwolenie koncertowania z nią po całym imperium. Gdy po raz drugi wezwana była orkiestra do Spały, po skończonym koncercie, który odbywał się w parku przed tarasem pałacowym, skąd rodzina Cesarska słuchała muzyki – następca tronu Mikołaj II podszedł do dyrektora Nam. [Namysłowskiego] – który dyrygował we fraku, i okrył go płaszczem, twierdząc, - że zimny wieczór jest jesienny, i dyrektor może się łatwo przeziębnić będąc zgrzanym. Następnie córka cesarza Tatjana w imieniu ojca zaprowadziła dyrektora do pokoju, w którym leżały różne dary pamiątkowe i wręczyła na pamiątkę pierścień z dużym brylantem oraz dla żony dyrektora brylantowe kolczyki. I rozpoczął się wtedy triumfalny objazd orkiestry, przede wszystkim, po tak zwanym kraju zabranym, a potem dalej i dalej: słuchali ją w zapartym w piersiach oddechem ze łzami w oczach Polacy w Odessie Połtawie, Chersoniu, w Charkowie, Ekaterynostawiu, w Lubawie, w Rydze, w Mitawie, Helsingsforsie, w Lidzie, w Krzemieńcu, Kijowie, w Mińsku, Witebsku, Połocku, w Humaniu, w Petersburgu, gdzie ich tak gorąco przyjmowała polonija K. N. ze swą orkiestrą był prawdziwym symbolem polskości, kreując swymi koncertami w sercach polskich wiarę w niepodległość i lepsze jutro Polski. W Krzemieńcu nawet rosyjska publiczność zareagowała na koncercie grzmotem oklasków, zachwytów i entuzjasmów a policmajster który nie chciał w

przeddzień dać pozwolenia na koncert, wyśmiewając jakąś ludowa orkiestrę niby, która „raczej w karczmie grać winna a nie na estradach koncertowych” i rozsierdził się srodze na sekretarza orkiestry Kostrobałę, jak śmiał przyjść do niego w sukmanie polskiej, wkrótce po skutecznym wywiadzie wydał pozwolenie na koncert i sam się zjawił wieczorem na Sali w galowym mundurze w złotych szlifach, wyorderowany, oklaskiwał gorąco każdy numer, a po skończonym koncercie podszedł ostentacyjnie do Dyrektora K.N. i przeproszał gorąco jak sam nazwał za oszybkę (omyłkę).